

Mój papier, mój hajs, mój profit, mój szmal
Mój plik w banknotach mój sztos (mój sztos)
Moja sałata, mój bilon, mój cash, mój milion
Na koncie, moja flota mój sos
Mój papier, mój hajs, mój profit, mój szmal
Mój plik w banknotach mój sztos (mój sztos)
Moja sałata, mój bilon, mój cash, mój milion
Na koncie, moja flota mój sos (mój sos)

Chcę to zanieść jeszcze dalej, to wywoła w mieście falę
Pliki wpadną w ręce same, więcej zarobię, więcej spale
Rozbiję branżę bo mam dostęp kartę
Nieważne jak nazwiesz mnie, maestro czy master
Kiedy czujesz zapach szmalu, wtedy serce mocniej pika
Nie wiem sam czy to przez magię nośnika czy przez kokę na plikach
Wiem od dawna do bogactwa nie ma dróg na skróty
Jedna prawda - pieniądze nie dają szczęścia dopiero zakupy
Każda laska wygląda nice i toczy kabana w swetrze
Twoja dupa leci na hajs, czemu się nim nie podetrze?
Chciwi są ludzie z natury, a jeszcze wielu w opcji blef
Dlatego nie noszę złota, musiałbym nosić sejf

Mój papier, mój hajs, mój profit, mój szmal
Mój plik w banknotach mój sztos (mój sztos)
Moja sałata, mój bilon, mój cash, mój milion
Na koncie, moja flota mój sos (mój sos)

Jak nie mam hajsu, to nie to że zapomniałem PINu
Nie to że bankrut, ale cały czas w opcji kombinuj
Floty nie marnuj, lokuj i szanuj ją synu
Rób swoje, rób szmal to nie działa na minus
Tak mówił ojciec, więc nawet mońce wrzucam do sejfu
Euro i dolce, każdy chce przelewy menciu
Sandanter, laystander każdy chce przelewy menciu
Ruble, franki, różne banki segregacja bejców
Widzę martwych ludzi: Jagiełło, Chrobry, Mieszko I
Widzę martwych ludzi: Zygmunt Stary, Kaziu Wielki
Widzę martwych ludzi: [?] Jefferson
Widzę martwych ludzi

Mój papier, mój hajs, mój profit, mój szmal
Mój plik w banknotach mój sztos (mój sztos)
Moja sałata, mój bilon, mój cash, mój milion
Na koncie, moja flota mój sos (mój sos)

Ucieka prawo mi, rozkminiam ciągle lewą flotę
Skupiam na tym wzrok, a w głowie ciągle Liza Lopez
Kładę łapy na siano tam gdzie nie chciano mojego pyska
I zoba podbija [?] wcale nie z blokowiska
Mówię mała cho na szampana, ona mówi, że nie ma siana
Na kutasa siada mi od razu krzyczy, że jest nadziana
Potem coś tam baby call me maybe bo jesteś crazy
Oddaj cztery stowy za szampana dziwko, fuck you, pay me
Martwi prezydenci mają groby w mojej kieszeni
To mnie kręci jak samary z zieleni ziom mam na dzielni
Kończę gadkę szmatkę, kumasz dobrze czas to pieniądz
Nucę [?] czas na rewanż

Mój papier, mój hajs, mój profit, mój szmal
Mój plik w banknotach mój sztos (mój sztos)
Moja sałata, mój bilon, mój cash, mój milion
Na koncie, moja flota mój sos (mój sos)

Mój sos, mój sos od paru lat jest na minusie
Chuj w to, chuj w to, wsiadam do lambo, skuna kruszę
Muszę pokazać klasę, bo kto jak nie ja w tym kraju
Supran nie rzuca tym hajsem i jara blanty z dolarów
Pojebało cię do reszty, jestem z tych mc
Co ciągle narzekają na kwit
Ciągle kurwa jestem komuś krewny, winny, dłużny jakieś hajsy
Banki piszą mi wiadomości i nie pytają co tam u mnie słychać
Uprzejmie informują, że hajsu nie styka (lipa)
Przypał, bida z nędzą, przypał mi splifa serio
Dzisiaj wjeżdżam na dance floor, ale bez hajsu jest hardcore, terror
Znow będą musiał jechać na saksy, a ty dostaniesz hajsy od babci
Hajsy od matki, hajsy od ojca, hajs to nie piłka szanuj go morda

Mój papier, mój hajs, mój profit, mój szmal
Mój plik w banknotach mój sztos (mój sztos)
Moja sałata, mój bilon, mój cash, mój milion
Na koncie, moja flota mój sos (mój sos)

Przyciskam się jak koks na dysce
Jeśli mam szansę o coś powalczyć
Bity, rymy, hajs, dziewczyny
Wiozę się jak Bartoszewski po Auschwitz
Powiedz mi, że nie mam racji, pierwszą klasą jechałem raz w życiu
Wyprosilili mnie na pierwszej stacji
Nie ma swagu za grosz pod koniec miesiąca mordo
I jedyny sos jaki wydaję to jest na żarcia porcję mordo
Shut up (o) nie wiem czy śmiać się czy płakać
Kolorowe, bananowe gimby nie mam zamiaru się z nimi bratać
Są dni kiedy leci przeginka mocna i nie widzę wcale tego na dłoni
Ty szukasz tylko gdzie jakaś promocja wydać mniej sosu tobie pozwoli
Nie umiem kręcić biznesem, nie mam roli, roli
Porobione, kręcę z twoją dupą (sory)